

Huragany pustoszą lasy

Napisano dnia: 2021-01-13 22:06:27



MIĘDZYLESIE (inf. wł.). **W lasach zarządzanych przez międzyleskie Nadleśnictwo ostatni raz tak silnie wiało w roku 2015. Wtedy najczęściej szkód w drzewostanie odnotowano w obrębie Międzylesie, a jednym z miejsc szczególnie potraktowanych przez kataklizm był goworowski Pątnik. Grudniowe huragany w roku 2020, które dwukrotnie przetoczyły się nad Masywem Śnieżnika, mocno zdegradowały zasobność drzewostanu w obrębach: Międzygórze, Marianówka, Idzików i Kamienna. Na usunięcie powalonych drzew potrzeba będzie co najmniej czterech miesięcy.**



*- W naszym rejonie pojawiają się coraz to silniejsze podmuchy; średniorocznie powodują po około 10 tys. m sześć. szkód w drzewostanie. Przed pięciu laty były nad wyraz mocne, czyniąc spustoszenie na sporym obszarze nadleśnictwa. Potrzebowaliśmy dwóch lat, aby go z grubsza uporządkować - przyznaje pełniący obowiązki nadleśniczego **Krzysztof Rusinek**. - Ostatni kataklizm, w grudniu ubiegłego roku najbardziej dotknął obręb Międzygórze: między 5 a 7 grudnia huragan spowodował około 12 tys. m sześć. uszkodzeń w tamtejszym drzewostanie i zaszalał na wysokości 600 - 800 m n.p.m., a w drugi dzień Świąt Bożego Narodzenia i następny, gdy porywy wiatru dochodziły do 150 - 170 km/h, szkody były wyższe, około 17 tysięcy. Tym razem wichura wdarła się do samej miejscowości.*

Złomy i wywroty znaczyły drogę kataklizmu niemal na każdym kroku. Również w sąsiedztwie szlaków turystycznych i dróg leśnych, które natychmiast zamknięto z jakiegokolwiek ruchu w trosce o życie i zdrowie ludzi. Tak będzie do końca tego miesiąca, mimo że drwale w pierwszej kolejności udroznili trasę w kierunku Śnieżnika. Z racji ferii zimowych kieruje się na nią rekordowa liczba wędrowców i żal byłoby uniemożliwić im tak potrzebnego relaksu.

- Niestety, są wyłączone z dostępności turystyczne szlaki zielony i niebieski, singletracki i ścieżki rowerowe teraz, zimą, wykorzystywane do spacerów. I to od Międzygórze aż do Starego Waliszowa, bo nadal mamy zagrożenie upadkiem drzew czy ułamanych konarów - akcentuje K. Rusinek. - Aktualnie wykonujemy olbrzymią pracę, aby w jak największym stopniu zapobiec deprecjacji powalonych drzew. Wiosną stałyby się bazą dla rozwoju szkodników, w tym szczególnie kornika drukarza.

Obszar przypisany Nadleśnictwu Międzylesie aż w 90 proc. stanowi drzewostan świerkowy. Charakteryzuje się on płaskim systemem korzeniowym i przez to nieodpornym na silniejsze porywy wiatru, w odróżnieniu od buka czy jodły. Ponieważ rok 2020 należał do bardziej deszczowych, liczniejszym wywrotom czy wywałom sprzyjała też wilgotna gleba. Program nadleśnictwa już od wielu lat sprowadza się do przebudowy drzewostanu; dąży ono do ustanowienia na tym terenie jego pierwotnego składu gatunkowego. Sięga się po pochodzący z własnej szkółki materiał hodowlany, który jest odporny na warunki pogodowe, w tym suszę. Okaleczone przez wichury miejsca, do określonej wysokości nad poziomem morza, są obsadzone bukami oraz - w ramach programu restytucji realizowanego od ponad 20 lat - jodłami sudeckimi.

Równolegle usuwa się uszkodzenia spowodowane na terenach odnowieniowych, gdzie m.in. odnotowano dużo strat w starodrzewie. To niezwykle istotny element lasu, spełniający funkcję ochronną dla świeżych nasadzeń. Podobnie dzieje się w przypadku liczonych w dziesiątki kilometrów

ogrodzeń chroniących jodły przed jeleniowatymi. Powalone lub połamane przez spadające konary ułatwiają dostęp do tych nasadzeń i trzeba szybko zadziałać, aby zachować jak najwięcej tego, co już rośnie.

Jak zauważa nasz rozmówca - z problemami wywołanymi przez tak silne huragany nadleśnictwu przyjdzie się mierzyć przez dziesięciolecia.

(bwb)